Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
3 tal.
w Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
3 tal, 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Ogłoszenia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 234. Sobota 11 października 1862. № 234.

Poznań, 10 października. Zdajemy sprawę, wedle urzędowych stenogramów, z mowy, którą powiedział poseł śremski, hr. Działyński, w obronie petycyi terytoryalnéj p. K. Niegolewskiego, na posiedzeniu pruskiéj izby poselskiéj z dnia 23 września.

Posiedzenie rozpoczyna się od stanowczego głosowania nad całością budżetu wojskowego za rok 1862. Czynność ta, dość przeciągła i zawikłana, kończy się imiennem głosowaniem nad głównem pytaniem i ten wydaje rezultat, że izba postanawia większością 308 głosów przeciwko 11, odmówić swego przyzwolenia na żądaną przez rząd sumę 37,800,000 talarów (w okrągłych liczbach) zwyczajnych wydatków na wojsko. Wypadek głosowania bardzo silnie porusza izbę i staje się przedmiotem żywych rozmów pomiędzy członkami.

Śród takich okoliczności przechodzi izba do następnego przedmiotu swego porządku dziennego. Jest nim dalszy ciąg dyskusyi nad szóstym raportem komisyi petycyjnéj. Pierwszą petycyą, która przychodzi pod rozpoznanie, jest petycya p. Kaźmierza Niegolewskiego, o któréj raport komisyi pod literą D sprawę zdaje. P. K. Niegolewski, biorąc asumpt z trudności granicznych, jakich sam doznaje w majątku swéj żony, Komorze, prosi, ażeby izba zechciała wezwać rząd królewski do poczynienia potrzebnych kroków, w celu,

iżby gwarantowana dawnéj Polsce w granicach z r. 1772 łączność terytoryalna, przyszła w wykonanie i ściśle była przestrzeganą; w szczególności zaś,

iżby stypulacye traktatu prusko-rosyjskiego z d. 3 maja 1815 w przedmiocie jedności terytoryalnéj pomiędzy różnemi częściami dawnéj Polski z r. 1772, mianowicie tych które Prusom i Rosyi przypadły, były wykonywane; wreszcie,

iżby rząd królewski starał się wymódz na drodze dyplomatycznéj u rządu rosyjskiego, ażeby tenże ściśle wykonywał te postanowienia traktatu, które się odnoszą do przeciętych przez granicę majątków ziemskich. mianowicie zaś, ażeby włościanom wsi Ruda do majątku Komorza należącéj, pozwalał na przyszłość, tak jak się to dawniéj działo, przechodzić swobodnie tam i nazad granicę dla odrabiania swych włościańskich powinności.

Raport komisyi przypomina, że wniosek całkiem podobny do żądań wyrażonych w dwóch pierwszych ustępach, postawiony był w r. 1861 przez posła W. Niegolewskiego (brata dzisiejszego petenta) i że izba, upatrując w nim postulat przeciwny artykułowi I konstytucyi przeszła do porządku dziennego, dyskusyi nad samąż treścią wniosku wcale niedopuszczając. Obecna petycya zawiera wprawdzie także, w trzecim ustępie swoich żądań, skargę na stosunki osobiście petenta dotyczące, ale skargę taką należało petentowi zanieść naprzód do władzy właściwéj, to jest do odnośnéj rejencyi, czego on uczynić zaniedbał. Z tych wszystkich więc powodów wnosi komisya, ażeby przejść nad obecną petycyą p. K. Niegolewskiego, do porządku dziennego.

Przeciwko takowemu wnioskowi komisyi zabiera głos poseł Działyński i w te przemawia słowa:

Poseł hr. Działyński: „Panowie, dziedzic Włościejewek, pan Kazimierz Niegolewski, został przez ożenienie się z hrabianką Skórzewską, współdziedzicem dóbr Komorza. Jedna z wsi do dóbr tych należąca, Ruda, leży po drugiéj stronie polskiéj granicy; włościanie zaś téj wsi obowiązani są odbywać robociznę w Komorzu i takową aż do roku zeszłego odbywali. Tym sposobem pan Kazimierz Niegolewski jest poddanym dwóch krajów, sujet mixte. Prawa pod względem własności tego rodzaju poddanym służące, zawarowane są artykułem 8 wiedeńskiego traktatu, zawartego między Prusami a Rosyą dnia 3 maja 1815 roku w tych słowach: La qualité de sujet mixte quant à la proprieté sera reconnue et maintenue.. Że zaś p. Niegolewski prawo to przez ożenienie się pozyskał, wypływa z artykułów 15 i 16 tegoż traktatu, które brzmią następnie: Dans le cas qu'il fût dévolu à un individu.... une fortune quelconque à titre d'héritage..., de mariage itd. il sera assimilé au propriétaire mixte. Bižsze określenie praw dwukrajowym poddanym służących znajduje się w artykule 13, 17, 18 i 19; materyalne zaś, handlowo-polityczne, narodowe i polityczne prawa wszystkich Polaków w granicach dawnéj Polski z 1772 r. objęte są 30pierwszymi artykułami rzeczonego traktatu.

„Sprawozdanie komisyi przedłożyło wam panowie jeden tylko wniosek petycyi p. Niegolewskiego. Ależ ta petycya dzieli się nadto na dwie części: materyalną i polityczną. Co się tyczy osobistego zażalenia p. Niegolewskiego, żąda on zawezwania rządu królewskiego do wyjednania na drodze dyplomatycznéj u rządu rosyjskiego, ażeby ten ostatni wypełnił ściśle i sumiennie przepisy traktatu względem posiadłości granicą przeciętych, mianowicie zaś, żeby włościanom wsi Rudy dozwoloném było swobodne przechodzenie granicy tam i napowrót dla odbywania w Komorzu robót, do których są obowiązani. Mocno ubolewam nad tém, panowie, że komisya żadnéj nie uczyniła różnicy pomiędzy konkretnym faktem, a materyalną i i polityczną stroną petycyi. Fakt bowiem konkretny nie może mojém zdaniem żadnéj podlegać wątpliwości, bo skoro konstytucya prawo własności za nietykalne uznaje i rząd ma istotny obowiązek bronienia praw własności tak pogranicznych mieszkańców, jak i tych obywateli, których posiadłości w obcych znajdują się krajach, to petent słusznie żądać może, żeby jego materyalne prawa własności rządowi polecone zostały i rząd je musi wziąć w swoję opiekę.

„Komisya zaś przyznając, że prawo własności p. Niegolewskiego poniekąd zostało naruszone, nie uwzględniła jednak całkowicie petycyi p. Niegolewskiego. Albowiem co się tyczy strat, jakie w ogólności wszyscy pograniczni mieszkańcy W. Ks. Poznańskiego i prowincyi wschodnich ponoszą, komisya wyrzeka: że o ile słyszy, mieszkańcy różnych dzielnic dawnéj Polski głównie o niewykonanie tylko przepisów pod względem utrzymania rzek w stanie spławnym, opłat żeglugi i ceł od wwozu i wywozu towaru użalać się mogą. Panowie, takie twierdzenie komisyi zmusza mię do przypomnienia izbie wniosku p. Grunera, postawionego w r. 1856 w tych słowach:

„„oświadczyć królewskiemu rządowi oczekiwanie, iż ten uczyni zadosyć długoletnim słusznym zażaleniom wschodnich pogranicznych prowincyi o uciążliwe zamknięcie rosyjskiéj granicy, i że na przyszłość rząd utrwali w téj mierze taki stan rzeczy, któryby nie był jak dotychczasowy w sprzeczności z istniejącemi traktatami i z potrzebami komunikacyi między dwoma krajami.““

„Motywa do tego wniosku brzmią dosłownie:

„„Jakie uciążliwości ponosi handel pruski, a mianowicie komunikacye wschodnich pogranicznych prowincyi pruskich przez ten zakazowy system Rosyi, jest równie dobrze wiadome jak i to, że takie postępowanie jest w sprzeczności z przepisami traktatu z 3 maja 1815 roku.““

„O trudnościach, na jakie polscy mieszkańcy W. Ks. Poznańskiego i wschodnich prowincyi są narażeni, opowiada toż sprawozdanie w tych słowach:

„„Co się tyczy przeszkód do codziennego przebywania granicy wystarczą następujące uwagi:

„„Nawet osoby nie przewożące z sobą towarów nie mogą przebyć rosyjskiéj granicy na innych punktach granicznych, tylko na tych, kędy towary mają być przewożone i cłem okładane.““

„„Te zaś punkta do przebywania granicy są bardzo od siebie odległe. Tak np. długość rosyjskiéj granicy pomiędzy Kłajpedą a Toruniem wynosi około 90 mil; na całéj téj przestrzeni jest tylko 15 punktów granicznych, czyli 6 mil na każdy punkt do przebycia.““

„Daléj mówi:

„„Tutaj także należy postępowanie z tymi poddanymi pruskimi, który posiadają własności ziemskie, graniczną linią przecięte. Gdyż pomimo że traktat z dnia 3 maja 1815 r. art. 18 wyraźnie stanowi, że z takimi właścicielami podług najliberalniejszych zasad postępować należy i dozwalać im przechodzenia bez przeszkody z jednéj części takowéj własności do drugiéj wraz z sprzężajem i płodami rolnemi i pomimo że concessions définitives również tę zasadę uznają, to jednak często wprost przeciwne postępowanie ma miejsce i takowi właściciele bywają zmuszani przechodzić granicę dopiero w najbliższym punkcie granicznym, żeby się dostać do téj części swéj posiadłości, która za rosyjską granicą jest położona.““

„Mniemam, panowie, iż byłoby do życzenia, ażeby sprawozdawcy komisyi, która tylko ze słyszenia przyznaje istnienie pewnych przeszkód granicznych, to przynajmniéj wiadomém było, co już raz w izbie odrobione zostało. Panowie, w sprawozdaniu komisyi o wniosku deputowanego p. Grunera wszystkie złe strony zakazowego systematu rosyjskiego tak jasno i tak wyraźnie są wyłożone, że mi nic innego nie pozostaje, jak się jeszcze do niego odwołać. Owo sprawozdanie opiewa już zaraz w samym nadgłówku:

„„O zadosyćuczynieniu skargom na uciążliwość rosyjskiego zakazowego systematu i zamknięcie rosyjskiéj granicy.““

„Sądzę, iż proszący ma rzeczywiste prawo uskarżać się na takie przeszkody. Przytoczę jeszcze inną powagę dla dowiedzenia, że te przeszkody istotnie w wysokim stopniu dotykały Polaków. Przytaczam powagę p. Flottwela, naczelnego prezesa, który w piśmie o swoim zarządzie W. Księstwem Poznańskiém powiada:

„„Dla obudzenia i ożywienia prawie zupełnie zniszczonéj przez zakazowy systemat rosyjsko-cesarskiego rządu przemysłowości w tych miastach, w których dawniéj kwitło sukiennictwo, wiele było przedsiębrane,““

a ja śmiem dodać „„wiele napróżno przedsiębrano.““

„Pan deputowany Gruner w owym wniosku swoim pod względem obu traktatów wiedeńskich z 3 maja 1815 r. wyrzekł:

„„Oba traktaty wypowiadają zarówno myśl handlowo politycznéj jedności dawnéj Polski z 1772 r., a zatém nietylko części Księstwa Warszawskiego, któremi się podówczas dzielono, ale w ogóle tych wszystkich krajów, które aż do roku 1772 do dawnéj Polski należały.““

„Prusko-rosyjski traktat tę handlowo-polityczną jedność pomiędzy polskiemi krajami do pruskiéj monarchii wcielonemi, a temi które Rosya zabrała, układa na następujących podstawach:

1) Niema być żadnéj przeszkody w codziennéj komunikacyi pogranicznych mieszkańców.
2) Żegluga na wszystkich rzekach **dawnéj Polski** ma w ten sposób być wolna, że nie może być zakazaną żadnemu mieszkańcowi polskich prowincyi zostających pod panowaniem rosyjskiém lub pruskiém (art. 22); i raz przyjęta przez oba rządy opłata od żeglugi, tylko za wspólném porozumieniem odmienioną być może (art. 23).
3) Dla ożywienia o ile możności we wszystkich częściach dawnéj Polski rolnictwa, dla obudzenia przemysłu w mieszkańcach i dla ugruntowania ich pomyślności, zgodziły się obie wysokie strony kontraktujące na przyszłość dawać we wszystkich swoich prowincyach polskich jak najbardziéj nieścieśniony obieg temu wszystkiemu, co rola i przemysł tych prowincyi wydają.

„Komisarze wyznaczeni do bliższego porozumienia się, mają się zgodzić na jednę taryfę, podług któréj ma być pobierane cło od wwozu i wywozu wszystkich naturalnych płodów rolniczych i wyrobów fabryk i rękodzieł w tych prowincyach.

„Cło nie powinno przewyższać 10 od 100 wartości towarów na miejscu, z którego się towar wysyła (art. 28).

4) Co się tyczy handlu przewozowego, ten powinien być zupełnie wolny we wszystkich częściach dawnéj Polski, cło od niego ma być jak najumiarkowańsze.

„Podobnież brzmią przepisy rosyjsko-austryackiego traktatu.

„Z rozmysłem przytaczam wniosek deputowanego Grunera i słowa jego, gdyż sądzę, że to jest powaga, któréj w żaden sposób nie można podejrzywać o przyjazne usposobienie dla Polaków, ani o dążności agitatorstwa. Znajdujecie tutaj wyrażenie handlowo-politycznéj jedności dawnéj Polski, które tak nieprzyjemnie uderza komisyą. Widzicie że p. Gruner nie zapatruje się na tę sprawę ze stanowiska wysokiéj polityki, ani bynajmniéj nie chce robić rządowi wyrzutów, ale po prostu sam stan rzeczy zmusza go do obrania téj prawnéj podstawy, że narodowo-polityczna jedność w granicach dawnéj Polski z 1772 r. Polakom rzeczywiście zawarowaną została. Ta handlowo-polityczna jedność, jak ją p. Gruner nazywa, zapewniona jest Polakom nie samemi tylko wiedeńskiemi traktatami. To samo wyrażenie i toż zapewnienie, że prawa Polaków w granicach r. 1772 święcie zachowane być mają, znajdziecie panowie w wielu między-narodowych traktatach, a mianowicie znajdziecie to zapewnione w trzech traktatach wiedeńskich, następnie w rozlicznych wyłącznie na korzyść Polaków zawartych traktatach handlowych między Prusami a Rosyą, między Prusami a Austryą i między Rosyą a Austryą. Mógłbym, panowie, przytoczyć wam te rozliczne traktaty zawarte w imieniu polskiego narodu i wykazać dokładnie, że jedność była obiecana, że narodowe prawa miały być wszędzie na równi zachowane. W to wchodzą: język, komunikacye, interesa i prawa wyłącznie Polakom służące co do spadków i nabywania własności. Temi rozlicznemi traktatami na korzyść Polaków zawarowano im, iż mają być uważani i traktowani prawnie jak obywatele jednego i tegoż samego kraju pod względem przemysłu, rzemiósł, handlu, komunikacyi granicznéj itd.

„Panowie, komisya odrzuca petycyą p. Niegolewskiego przytaczając, że jego żądanie zdaje się mieć jednę i tęż samę dążność z dawniejszym wnioskiem deputowanego tegoż nazwiska. Komisya powiada że nad owym wnioskiem izba przeszła do porządku dziennego i przyznając stąd sobie prawo podania motywów dla czego członkowie wysokiéj izby za porządkiem dziennym głosowali, komisya zdaje mi się popełniać niczém nieusprawiedliwioną dowolność i to tém gorszą, że się opiera na fakcie rzeczywiście fałszywym. Komisya powiada, że przy odrzuceniu owego wniosku to głównie miano na względzie, że on wymagał odrębnego politycznego bytu dla W. Ks. Poznańskiego, co jest w sprzeczności z 1szym artykułem konstytucyi.

„Daléj mówi komisya, że taż dążność zdaje się tkwić i wobecnéj petycyi i dla tego to zalecca przejście do porządku dziennego. Panowie! Co do zarzutu, że wniosek deputowanego Niegolewskiego dążył nie tylko do uznania politycznego bytu Polaków, ale jeszcze do odbudowania dawnéj Polski, do oderwania W. Ks. Poznańskiego, to muszę wyznać, że pan sprawozdawca najprawdopodobniéj wniosku p. Niegolewskiego nie czytał; znane mu chyba tylko ówczesne sprawozdanie komisyi. P. Niegolewski wtedy uroczyście zaprotestował przeciwko celowi którego wnioskowi jego podsunięto. Nie mówiąc już o tém, że skoro się tu stawią wnioski, to muszą one przecież mieć jakiś cel pewny i że byłoby rzeczywistą lekkomyślnością stawiać wnioski, które do żadnego gruntownego nieprowadzą wypadku, jest nadto rzeczą fałszywą, cel taki p. Niegolewskiemu przypisywać, On sam powiada w swéj mowie wyraźnie: „„Ani jedném słowem nie wspomniałem W. Ks. Poznańskiego. Mój wniosek miał na celu territoryum dawnéj Polski z 1772 r. i te prawa, które Polakom zapewnione na mocy międzynarodowych postanowień bez względu na ich podległość i różne rządy w granicach tego territoryum. Prawa zaś odnoszące się do W. Ks. Poznańskiego dotyczą tylko pewnéj części kraju dawnéj Polski.

„„Przedmiotem zaś mego wniosku nie pewna część kraju polskiego i jego pozytywne prawa, ale cała dawna Polska z roku 1772, któréj interesa przedstawiali wspólnie monarchowie i zawarowali je traktatami przez siebie zawartemi.

„„Następnie powiedziałem wyraźnie, że nie odbudowanie dawnéj Polski jest przedmiotem wniosku; pomimo to wszystko komisya pozwoliła sobie podsunąć mi takowy wniosek, ażeby tym sposobem usunąć wniosek przezemnie postawiony.““

„Panowie! Petycya pana Kazimierza Niegolewskiego zo-

stała po raz pierwszy przesłana do izby w roku 1860, a zatém o rok wcześniéj, niż nastąpił wniosek deputowanego Niegolewskiego. Komisya zaś, która dopiero teraz dowiaduje się o petycyi, przypisuje jéj tę samę dążność, jaką miał wniosek, który rzeczywiście późniéj został postawiony. Takiém postępowaniem mniemam, panowie, że się niczego nie dowiedzie, o ile że zarzutu wnioskowi uczynionego żadną miarą za uzasadniony uważać nie można.

„Sądzę, panowie, że w ten sposób wyczerpałem część materyalną petycyi, dla szczególnych zaś powodów nie chcę dzisiaj dotykać politycznéj jéj części. Dowiodłem, że niekorzyści spływające tak na p. Kazimierza Niegolewskiego, jak na wszystkich pogranicznych mieszkańców W. Ks. Poznańskiego i wschodnich prowincyi z powodu niedotrzymywania przez Rosyą zobowiązań traktatów wiedeńskich są bardzo znaczne i że petent ma istotnie pełne prawo prosić o zapobieżenie temu. Mamy jeszcze, panowie, inne sprawozdanie dawniejszéj komisyi z téj saméj petycyi p. Niegolewskiego, to jest z 1860 roku. W sprawozdaniu ówczesnéj komisyi są przytoczone oświadczenia rządowe, jak największéj wagi dla sprawy petenta. Owoczesne sprawozdanie komisyi powiada:

„„Obecny reprezentant ministeryum spraw zagranicznych oświadczył teraz jak dawniéj (przy wniosku pana Grunera), że Prusy wielokrotnie, chociaż bez istotnego skutku, starały się nie tylko przywieść do wykonania traktaty wiedeńskie z 3 maja 1815 roku, ale nawet wejść w handlowo-polityczne zobowiązania z całém cesarstwem rosyjskiém.““

„Pan komisarz rządowy przytoczył wtedy, że

„„zaprowadzona wspólnie w roku 1850 taryfa celna dla Rosyi i polskich prowincyi przyniosła Prusom najdotkliwszą szkodę, któréj Prusy dotąd zapobiedz nie były w stanie. Tymczasowo nie ma żadnych handlowych traktatów między Prusami a Rosyą. O ile rząd pruski nie był w stanie wyjednać zachowanie traktatów z 3 maja 1815 roku, o tyle **nie dozwoliłyby** nowo zawarte zobowiązania wobec niemieckiego związku celnego utrzymać handlowe stósunki z Rosyą w **ciasnych ramach** wiedeńskiego traktatu, który chociaż de jure nie jest zniesiony, jednak z tych powodów za **spoczywający** uważać należy, a co się stało bez namniejszéj winy ze strony rządu pruskiego.“

„Dotąd, panowie, była zawsze o tém mowa, że Prusy opierają się na traktacie wiedeńskim, ale ze strony Rosyi zawsze dawano odmowną odpowiedź. Z tego zaś oświadczenia pana komisarza rządowego widzimy, że Prusy także traktatom wiernemi nie pozostały, bo skoro się mówi „„o tyle **nie dozwoliłyby** nowo zawarte zobowiązania w obec niemieckiego związku celnego utrzymać handlowe stosunki z Rosyą w ciasnych ramach wiedeńskich traktatów,““ wygląda to na wyznanie, że Prusy dla uzyskania większych korzyści dla całego królestwa pruskiego, uroniły te prawa, które traktaty wiedeńskie Polakom zapewniają. Rzecz się téż ma tak najwyraźniéj i zaraz po traktacie 1815 r. rząd pruski wciąż usiłował zdobyć w obec Rosyi większą wolność, czy téż większe ułatwienia handlowe dla całych Prus, co popchnęło rząd rosyjski do wprost przeciwnego postępowania. Bo jak skoro nie chodziło o prawa handlowe, o ułatwienia handlowe dla mieszkańców dawnéj Polski, rząd rosyjski natychmiast przedsiębrał kroki, ażeby ogólne stosunki handlowe między Prusami a Rosyą w najdotkliwszy sposób utrudnić.

„Twierdzenie komisyi, że we wniosku petenta i pana deputowanego Niegolewskiego tkwi dążność antykonstytucyjna, sądzę, panowie, że się w żadnym razie dowieść nie da. To czego się ci panowie domagają, nie ma nic wspólnego z 1 artykułem konstytucyi. Petenci nie żądają niczego, co by nie było z tym artykułem w zgodzie, oni żądają praw, które im przyznane być muszą na mocy traktatów. Prawa zaś, które na mocy pewnych traktatów na pewną część obywateli kraju spływają, mogą się istotnie znajdować tylko pomiędzy prawami obywateli krajowych, nie zaś w artykule, który terytoryalną jedność Prus orzeka. Ja sądzę, że prawa służące Polakom na mocy traktatów wiedeńskich powinny się znajdować pomiędzy 40 paragrafami konstytucyi pod tytułem: „O prawach obywateli kraju“. Wprawdzie ich tam nie masz, jednakże traktaty wiedeńskie w zbiór praw weszły i zaiste są dla nas prawną podstawą.

„Że prawa polskich obywateli kraju konstytucyą zniesione nie zostały, to przyzna każdy, kto w konstytucyą zaglądnie. Gdyby te prawa były pomiędzy zniesionemi, wtedyby także to do nas stósować się miało, co się w § 42 o zniesionych prawach mówi, to jest wraz z zniesionemi prawami ustają także obowiązki i ciężary, które dotąd na uprawnionych leżały, a tego zaiste żaden z naszych przeciwników nie będzie chciał utrzymywać.

„Panowie, ponieważ komisya odrzucając petycyą poleciła przejście do porządku dziennego z powodów, które bynajmniéj uzasadnione nie są, pozwalam sobie postawić wniosek:

„Ażeby petycyą przekazać królewskiemu rządowi do uwzględnienia.“

Wicemarszałek izby zapytuje, czy dopieroco odczytany wniosek p. Działyńskiego znajduje poparcie? Regulaminem wymagana liczba członków powstaje ku poparciu tego wniosku.

Minister spraw wewnętrznych, p. Jagow, oświadcza, że nie chce tutaj bliżéj wchodzić w treść petycyi, któréj polityczne postulata i zapatrywania zupełnie przekonywająco zbił jeden z mówców dnia poprzedniego (p. Schultze). Pragnie on tylko w kilku słowach nacechować stanowisko rządu do politycznéj części téj petycyi. Rząd nie przyzna nigdy, ażeby jakaśkolwiek część monarchii pruskiéj, którą polska ludność zamieszkuje, zostawała w terytoryalnéj łączności z innem państwem, podobnież przez polską ludność zamieszkałém. Rząd również przyznać tego nie może, ażeby polska ludność odnośnéj części państwa pruskiego inne posiadała prawa polityczne, jak te które konstytucya i prawodawstwo nadają wszystkim poddanym państwa pruskiego.

Wicemarszałek izby zamyka dyskusyą i udziela głosu referentowi komisyi.

Referent komisyi powtarza w krótkości argumenta raportu komisyjnego i stara się wziąść komisyą w obronę przeciwko zarzutowi powierzchowności, uczynionemu jéj przez p. Działyńskiego.

Następuje głosowanie. Izba przyjmuje bardzo znaczną większością proponowane przez komisyą przejście do porządku dziennego. Wniosek p. Działyńskiego, żeby petycyą przekazać rządowi do uwzględnienia, upada tém samém.

N. Pan raczył ministra stanu hr. Bernstorffa na własne jego żądanie uwolnić od kierownictwa ministerstwem spraw zagranicznych pozostawiając mu tytuł i rangę ministra stanu.

Ministra stanu Bismarck-Schönhausena mianować prezesem ministerstwa i ministrem spraw zagranicznych; następnie:

Ministrowi handlu, rękodzieł i robót publicznych, ministrowi stanu Holzbrinckowi udzielić uwolnienie od służby na własne jego żądanie mianując go rzeczywistym tajnym radzcą z tytułem Ekscellencya; i

Ministrowi stanu hr. Itzenplitzowi poruczyć tymczasowo kierownictwo ministerstwa handlu, rękodzieł i robót publicznych.

Berlin, 9 października. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj przeczytał nasamprzód marszałek izby Grabow pismo prezesa ministeryum, w którém tenże donosi o wystąpieniu z gabinetu ministrów hr. Bernstorffa i Holzbrincka, o mianowaniu Bismarck-Schönhausena prezesem ministerstwa i zarazem ministrem spraw zagranicznych i o poruczeniu kierownictwa ministerstwa handlu tymczasowo hr. Itzenplitzowi. Następnie kontynuowała izba obrady nad nadzwyczajnemi potrzebami administracyi marynarki na rok 1862.

— St. Ztg. gani odrzucenie wniosku Vinckego i nazywa to wzbranianiem się przystąpienia do zawieszenia broni przez rząd proponowanego.

— Książę Pruski wyjechał już z dostojną swą małżonką w podróż. Para książęca podróżować będzie pod nazwiskiem hrabiostwa Lingen.

— Wedle Pfälz. Ztg. król bawarski urząd powiatowy w Spirze (Speyer) zakazał stowarzyszeniom turnierskim ćwiczeń z bronią i nakazał władzom, ażeby przepis ten ściśle był wypełniany.

Berlin, 10 października. Telegrafują stąd do Ostd. Ztg.: W izbie panów przedłożył Arnim-Boytzenburg poprawkę popartą przez 58 członków, która żąda, ażeby izba panów odrzuciła budżet tak jak wyszedł z izby poselskiéj a przyjęła projekt ministeryalny. Prezes ministerstwa przeczytał oświadczenie, które się kończy temi słowy: „rząd nie może sobie po przyjęciu rezolucyi Forckenbecka w izbie poselskiéj obiecywać po dalszém postępowaniu żadnego pomyślnego skutku, przeciwnie oczekiwać musi obostrzenia zasadniczych antytez, które porozumienie utrudniają. Rząd téż w przyszłości przy takiém położeniu baczyć tylko może na interesy wspólne ojczyzny. Do tych zalicza obowiązek starania się, ażeby konstytucya i w tych częściach, które dotyczą się praw korony i téj wysokiéj izby, wykonaną była.“ Nie ulega wątpliwości, że poprawkę Arnima izba przyjmie.

Wystruć, 8 października. Komitet zbierający składki na redaktora pana Ottona Hagena, który jak wiadomo kilka tygodni w więzieniu spędził, zamknął swe rachunki. Wykazało się iż ogółem zebrano 3431 tal. 20 srg. 1 fen.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 października. Dz. Powsz. ogłasza:

W dalszém rozwinięciu artykułu 220 ustawy o wychowaniu publiczném zainstalowane zostały w dniu wczorajszym drugie dwa wydziały szkoły głównéj, to jest lekarski i filologiczno-historyczny, w obec dziekanów fakultetów już istniejących i składu komisyi rządowéj wyznań i oświecenia. Pełniący obowiązki dyrektora głównego przemówił przy téj sposobności w te słowa:

„Panowie! Grono wasze dopełnia organizacyi najważniejszéj i najpilniejszéj instytucyi, podniesienie oświaty w kraju za zadanie mającéj. W murach szkoły głównéj spotykać się odtąd będą przedstawiciele wszystkich gałęzi umiejętności.

Akademia medyczna, tyle już przyniosłszy pożytku krajowi jako osobny zakład, wchodzi dzisiaj jako część z całością nauk ściśle spojona do szkoły głównéj. W odosobnieniu daliście panowie już wiele dowodów gorliwéj pracy; obszerniejsze dla niéj otwiera się obecnie pole, gdy i inne gałęzie wiedzy obszerniéj w tym nowym, a tak drogim dla nas wszystkich przybytku nauk uprawiane będą.

Żałuję że nie mogę już dzisiaj powitać wydziału filologiczno-historycznego w zupełnym komplecie. Dziekana waszego, męża który wysoką nauką i rozległą pracą w całym świecie uczonym najchlubniejsze zyskał imię, spodziewam się, że niebawem panowie w gronie swojém ujrzycie. Przyjąwszy z gotowością zaproszenie moje, spieszy on z dalekiego Wschodu, by długoletniéj pracy nabytki, resztę sił swoich, na pożytek kraju rodzinnego złożyć, a imieniem swém nowo wskrzeszoną szkołę uświetnić.

Tuszę sobie że niezadługo usiłowania moje pomyślny skutek osiągną i panowie w poczet współpracowników swych zaliczycie inne jeszcze nauce dobrze zasłużone nazwiska. Grono wasze wsparte ich doświadczeniem, pomnożone szeregiem ludzi któremi literatura nasza słusznie się chlubi, potrafi bez wątpienia wznieść się do wysokości zadania i poważném badaniem klasycznéj starożytności, dziejów powszechnych i kart téj wielkiéj, od wieków zapytywanéj księgi którą filozofią nazywamy, nada taki kierunek umiejętnościom i wychowaniu wyższemu, jakiego potrzeby kraju i stan cywilizacyi współczesnéj od nas się domagają. Nakoniec powinszować winieniem całéj szkole głównéj pierwszego jéj rektora, męża wielkiéj nauki i zacności, który ani chwili nie wachał się rzucić świetne dotychczasowe stanowisko, skoro tylko powziął wiadomość że jako sternik naszéj szkoły oświacie narodowéj znamienitą uczyni przysługę. I tak, dzięki dobrotliwości monarchy, opiece naszego Najdostojniejszego namiestnika, troskliwości męża stojącego u steru rządu cywilnego, dzięki waszéj gorliwości, panowie, szkoła główna istnieje. Szczęśliwy jestem, żem się mógł przyłożyć do zgromadzenia tylu uczonych mężów około ogniska przy którém wkrótce skupi się czoło naszéj młodzieży, przyszła chluba nasza; żem witał was panowie, na progu téj świątyni nauk, ku któréj z taką nadzieją spogląda kraj cały, światła oczekując.“

Warszawa, 8 października. Dz. Powsz. ogłasza zaprowadzenie rad miejskich w 12 miastach trzeciego rzędu w Królestwie.

— Czas otrzymał już szczegółowe doniesienie o podpisaniu adresu przez obywateli podolskich, wyrażającego żądanie połączenia prowincyi dawniéj zabranych z Kongresówką, zaprowadzenia instytucyi swobodnych i narodowych. Adres ten podpisany został d. 1 tm. a podpisali go wszyscy zgromadzeni obywatele nie wyjmując nawet kilku Rosyan osiadłych od niedawna na Podolu, a podpisali mimo wszelkich pogróżek gubernatora, który groził salą obrad zgruchotać kulami dział, by obradujących w niéj żywo pogrzebać. Adres posłano do Petersburga.

Listy z Petersburga donoszą, że cesarz rosyjski przyjął bardzo grzecznie hr. Andrzeja Zamoyskiego, rzekomu, iż ufa jego uczciwości i nie uważa go za zdolnego do popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa; gdy jednak nazwisko jego może być nadużyte, więc uczyni dobrze wyjeżdżając za granicę i doradza mu podróż po Europie. Do tego Czas dodaje następujące małe objaśnienie. Co do uczciwości i sumienności hr. Andrzeja Zamoyskiego, władzca rosyjski miał nowy dowód w otwartém wypowiedzeniu przez tegoż przekonania jego co do potrzeb kraju w rozmowie z w. księciem Konstantym, a właśnie cierpi za tę uczciwość, i wygnanie ostatnim jego dowodem. Co do przestępstwa, wypowiedzenie praw, potrzeb i życzeń kraju przez ludność wezwaną do współdziałania z rządem około jego dobra, i w odpowiedzi na to wezwanie, jest zasługą a nawet obowiązkiem i nie może być uważane za przestępstwo, wyjąwszy przez rząd ciemięski. Co do rady podróżowania po Europie w chwili, gdy żona hr. Zamoyskiego jest ciężko chora, a kraj ojczysty jest w ciężkim ucisku, uważać musimy radę tę za srogi rozkaz wygnania, dany w grzecznej formie.

FRANCYA.

Paryż, 6 października. Podróż Ratazzego do Paryża nastąpi niezawodnie skoro tylko cesarz do St. Cloud przybędzie. Jak już mówiliśmy chce pierwszy minister włoski wymódz koniecznie na cesarzu jeźli nie ostateczne rozwiązanie trudności wszystkich, to przynajmniéj jakieś jasne i pewne przyrzeczenia, z któremiby mógł wystąpić w obec parlamentu. W razie gdyby nic nie zdołał wymódz na rządzie francuskim, postanowił podobno wystąpić natychmiast z ministerstwa; jest bowiem Ratazzi gorliwym patryotą i w gruncie rzeczy ma ten sam cel i też same życzenia co i Garibaldi, chociaż, ufając rządowi francuskiemu, spodziewa się inną dojść drogą, drogą dyplomatycznych układów do zjednoczenia i ześrodkowania ojczyzny swojéj, niżeli stronnictwo ruchu. W Paryżu mają zwolennika sprawy włoskiéj jak najlepszą otuchę, chociaż nadziei swoich i zaufania na niczém właściwie pewném oprzeć nie mogą. Depesza telegraficzna, która dzisiaj nadeszła z Turynu, donosi, że król W. Emanuel podpisał wczoraj z rana dekret amnestyi w takiém brzmieniu jak od kilku dni zapowiadano. Amnestya jest powszechną z jednym wyjątkiem żołnierzy, którzy z węgierska dezertowali do Garibaldzistów i którzy karze ulegli. W Neapolu przytrzymano podobno przedwczorajszéj nocy kilkanaście osób należących do stronnictwa burbońskiego. Margrabia Lavalette przywiózł ze sobą wszystkich niemal głównych urzędników swego poselstwa, tak iż w Rzymie poselstwo francuskie niemal rozwiązane.

— Zanosiło się w Lizbonie na świetne uroczystości z powodu ślubu królewskiego, przeszkodzi im tymczasem śmierć babki młodego króla, księżnéj Doni Maryi Antonii Gabrieli, która umarła przedwczoraj.

— Gwałty, których się Turcy w Azyi Mniejszéj dopuścili przeciw Ormianom tamtejszym, spowodowały patryarchę ormiańsko schizmatyckiego do wezwania pomocy patryarchy ormiańsko-katolickiego, mieszkającego w Stambule. Za pośrednictwem tego ostatniego ujęli się za Ormianami niektórzy posłowie zagraniczni, mianowicie poseł francuski, margrabia de Moustier.

— Z Aten donoszą, że przy sposobności rocznicy szczęśliwego ocalenia królowéj od zamachu Dosiosa ogłoszoną została amnestya dla żołnierzy, którzy mieli udział w buncie naupliskim i do Włoch uciekli. Wszyscy uzyskali pozwolenie wrócenia do ojczyzny, z wyjątkiem tylko dwóch naczelników powstania Koronajosa i Bulgarisa. Mimo to w całéj Grecyi pełno spisków, między któremi rząd ma szczególnie na oku tak zwane heterie, rozgałęzione po całym kraju.

— Najdziwniejsze pogłoski obiegały wczoraj w Paryżu o wypadkach nadzwyczajnych w Ameryce północnéj, które jednak nie mają żadnéj istotnéj podstawy. Prezydent Lincoln ma być bardzo chorym, jenerał unionistów Mac Clellan został na głowę pobity przez konfederatów południowych i we wszystkich stanach północnych ogłoszone zostało prawo doraźne. To jednak pewną jest rzeczą, że wojna z niesłychaną zaciekłością się toczy, że nieludzkość i okrucieństwo wojujących dochodzi do tego stopnia, o jakim w Europie nie mają wyobrażenia.

L **Paryż**, 7 października. Ukazała się wreszcie na widok publiczny dość dawno zapowiedziana broszura Bakunina. Wyszła ona jednocześnie w rosyjskim i francuskim języku pod tytułem: Narodowa sprawa, Romanow, Pugaczew czy też Pestel? Autor jak wiadomo jest zwolennikiem rewolucyjnych idei i na nich przyszłość swéj ojczyzny opiera. Wielu ludzi u nas, powiada p. Bakunin, zadaje sobie jeszcze pytanie

czy w Rosyi przyjdzie, czy też nie przyjdzie do rewolucyi? Tymczasem ta rewolucya już rospoczęta, pytać się dziś tylko można, czy się odbędzie ona spokojnie czy też gwałtownie i z krwi rozlewem. Zdawało się z początku, że cesarz Aleksander pojmował swe powołanie przynajmniéj co do Rosyi, bo co do Polski „zepsuł wszystko od razu, trzema słowami point des rêveries,“ lecz dzisiaj widzimy, że przeznaczenia swego w Słowiańszczyźnie ani potrzeb i dążeń słowiańskich nie rozumie, gdyż jest w duszy Niemcem nie Rosyaninem.

Autor wykłada jakie są te potrzeby i dążenia czysto narodowe w Rosyi, a to co mówi o bałwochwalczéj czci dla cara wkorzenionéj u ludu, jest ciekawe i zasługuje na uwagę. Przeszedłszy i scharakteryzowawszy partye jakich dopatrzyć się dziś można w Rosyi przystępuje do określenia partyi rewolucyjnéj i podaje program téj partyi w następujący sposób: Cała ziemia rosyjska powinna zostać własnością narodu; samorząd narodowy, począwszy od gminy, powiatu itd. z carem lub bez cara, jak zechce naród, byle bez biurokratycznéj centralizacyi; Polsce, Litwie, Rusi, Finlandyi i kaukaskim ludom zupełna wolność i braterski z nimi sojusz; przymierze z Polską i w ogóle myśl federacyjna.

Takie jest w głównych zarysach zadanie jakie sobie kładzie rewolucyjna partya rosyjska. A teraz za kim pójść, aby podobny program wypełnić? zapytuje Bakunin. Wyznaję, mówi rosyjski publicysta, że najchętniéj szlibyśmy za dynastyą Romanowych, gdyby petersburski imperator był w stanie przemienić się w słowiańskiego cara i gdyby miał wolą dokonać rospoczętéj już rewolucyi spokojnie i bez rozlewu krwi. Lecz na to spuszczać się nie można. Czy więc na miejsce Romanowa stanie jaki Pestel dyktator republikancki, czy też nowy Pugaczew car samozwaniec, o to nam rewolucyonistom bynajmniéj nie chodzi, ale o co się troszczyć winniśmy, to o to, aby się zbliżyć, zlać z narodem, zaszczepić mu nasze idee i przygotować go tym sposobem.

Nie do nas Polaków należy wytykać, co podobny program polityczny może mieć w sobie zbawiennego lub szkodliwego dla przyszłych losów Rosyi, to jednak zauważyć w broszurze Bakunina się godzi, że autor względem Polski wyraża się z tém uznaniem i uczuciem sprawiedliwości jakiego u innych jego spółziomków liberałów i nieliberałów dopatrzyć nie łatwo.

Jednocześnie z pismem Bakunina londyński Kołokoł wydrukował w ostatnim swym numerze odezwę centralnego, narodowego polskiego komitetu w Warszawie do wydawcy rosyjskiego dziennika. W téj odezwie, za któréj autentyczność ręczy redakcya, określone są i sformułowane dwie mianowicie kwestye, w których jak się wyraża odezwa, mylne pojęcia przypisują Rosyanie Polakom. Pierwszą z tych kwestyi, jest kwestya włościańska, drugą litewskie i ruskie prowincye.

„Różnica istniejąca w kwestyi włościańskiéj“ są słowa odezwy, „między wami a nami pochodzi z różnicy położeń i okoliczności w jakich się znajdujemy. Rosyjski ruch jest gminny (ziemskoj), nasz narodowy. W Rosyi socyalna rewolucya rozwinąć może polityczną wolność, u nas wszelkie reformy społeczne mogą tylko wypłynąć z odzyskanéj niepodległości narodowéj.“

Co do drugiéj kwestyi odezwa bardzo mocny kładzie akcent na łączność Polski, Rusi i Litwy, i poczytuje sobie za obowiązek wszelkich dokładać starań, aby Litwa i Ruś szły z Królestwem pospołu.

Redakcya Kołokoła zastrzega sobie do przyszłego numeru odpowiedź, a tą razą dodaje tylko następujące słowa: „Z uczuciem głębokiego uznania i braterstwa podajemy czytelnikom dokument ten odebrany z Warszawy. Rosyanin który na podstawach w akcie tym wyrażonych nie poda ręki Polakom, nie rozumie i nie kocha wolności.“

Uwagi w kwestyi włościańskiéj, ruskiéj i żydowskiéj z powodu obecnych wypadków. Taki jest tytuł świeżo w Paryżu wyszłéj broszury, przez p. Władysława Dzwonkowskiego napisanéj. Autor jest zwolennikiem Andrzeja Towiańskiego. Mgły stylu i ton mistyczno-uroczysty utrudniają czytanie téj książki, w któréj zresztą spotkać się niekiedy można z myślą głębszą dowodzącą i znajomości kraju i gorącego doń przywiązania.

Wspomniałem w jednéj z poprzednich korespondencyi o dwóch wysłańcach czerkieskich z pokolenia Netuchaczów, którzy bawili w Paryżu i do Londynu się udali. Pragnąc protekcyą angielską sobie wyprosić, podali oni adres do królowéj, a otrzymawszy z ministeryum odpowiedź, że rząd angielski wstawiać się za niemi nie może, potrafili do tyla obudzić angielską sympatyą, że mityng dla nich w Macclesfield zwołano. Były na tym mityngu mowy różne, wyrażające oburzenie przeciw rządowi, który pomocy odmawia tak bitnemu i szlachetnemu plemieniu.

I w Paryżu nawet, dzienniki tutejsze nigdy nie odzywające się o Czerkiesach, wystąpiły z obszernymi artykułami, Patrie i Pays mianowicie. Listy jakie nas z Wschodu dochodzą, donoszą, że Moskale gwałtem napierają Netuchaczów, aby się na wsie gromadzili i do przesiedlenia gotowali. Odpowiadają oni, że dopóki wysłaniec ich Ismail bej z Anglii nie wróci, dopóty na krok żaden się z nich nie ruszy i raczéj w kawałki dadzą się posiekać. Te same listy wzmiankują że sąsiednie plemię Szapsuchów zbrojnie przeciw Moskalom wystąpiło i że im się udało odnieść zwycięstwo w kilku potyczkach i zabrać dwie oszańcowane stannice rosyjskie.

WŁOCHY.

Turyn, 7 października. Wedle nadeszłéj wiadomości telegraficznéj z Neapolu uwolniono deputowanych Mordiniego, Fabrizzego i Calvino z więzienia w dniu wczorajszym.

— Dekret amnestyjny, kontrasygnowany przez Ratazzego jako tymczasowego ministra sprawiedliwości, ogłosiła wczorajsza Gazeta urzędowa. Równocześnie podała do publicznéj wiadomości sprawozdanie ministeryalne, które zaleca królowi udzielenie amnestyi. W sprawozdaniu tém powiedziano: „Powody, które rząd zobowiązywały, szlachetnemu życzeniu króla się sprzeciwiać, już nie istnieją. Panowanie prawa jest zabespieczone. Zaufanie do otwartéj a zarazem rostropnéj polityki umiarkowało niecierpliwość, która Garibaldego doprowadziła do rokoszu i sprowadziła katastrofę pod Aspromonte. Można było się przekonać, że podczas kiedy tenże w imieniu Twojém walcząc cudów dokazywał, tego już dokazać nie mógł, skoro zapomniawszy swych obowiąsków, jakikolwiek bądź był jego cel, broń swą przeciwko prawom królewskim obrócił. Obecnie życzą sobie uspokojone Włochy, pomne na zasługi Garibaldego, aby jego błędy były zapomniane. Do życzenia tego kraju przyłączają się wszyscy przyjaciele wolności i jedności Włoch. Dopóki szło o zwalczenie rokoszu, rząd proponował jak najbardziéj stanowcze środki. Teraz po usunięciu wszelkiego niebespieczeństwa staje się tenże heroldem powszechnego życzenia o łaskę. Chętnie by on rozszerzył amnestyą na wszystkich, lecz wyjątki są konieczne. Poczucie wojskowego obowiąsku nie dozwala, ułaskawić żołnierzy (dezerterów). Przyjąć zaś na ich korzyść łagodzące okoliczności, zakazuje nam honor chorągwi.“

— Książę Napoleon i księżna Klotylda przybyli dnia 6go b. m. do Neapolu. Jenerał Lamarmora odwiedził ich na pokładzie okrętu „Prince Jérome“ i towarzyszył im na ląd.

— Z Palermu do Foggia, w prowincyi Capitanata, przesadzony prefekt de Ferrari przy wstąpieniu swém na urząd wydał rosporządzenie do wszystkich podprefektów, burmistrzów i dowódzców gwardyi narodowéj. Żąda on w niém w przeciągu dwóch tygodni dokładnego wykazu wszystkich tych, którzy z domów swych są oddaleni, a zatém prawdopodobnie do band należą. Wedle tego wykazu mają być wszyscy podejrzani, spisani na liście wszędzie ogłosić się mającéj, uważani za wyjętych z pod prawa. Równocześnie ruchome kolumny przebiegać mają całą prowincyą. Podczas operacyi nie wolno wychodzić mieszkańcom na pole; folwarki powinny być zamknięte i ogołocone z żywności i paszy. Nikomu nie wolno bez codziennie świeżo udzielanego pozwolenia miasta lub wsi w któréj zamieszkuje, opuszczać; wyraźnie jest zakazaném zabieranie ze sobą żywności. Szpiegów, współwinowajców i wszystkich tych, którzy z bandą w jakimkolwiek stosunku stoją, należy aresztować. Środkami temi, które zresztą mało co się różnią od środków przedsięwziętych przez przeszłego prefekta, del Giudice, tuszy de Ferrari bandy zupełnie wytępić. Italia natomiast mniema, że środki te jako téż i stan oblężenia są nie wystarczające. Hydrze bandytyzmu, powiada ten dziennik, trzeba przedewszystkiém uciąć głowę, a głowa ta znajduje się w Rzymie. Ognia zupełnie ugasić nie można, dopóki tenże na nowo przy zarzewiu zapalić się może, które Franciszek II i jego zwolennicy w Rzymie rozniecają,

— Poselstwo portugalskie w Rzymie otrzymało dnia 27go września, w dniu zaślubin księżniczki Pii, trzy pyszne bukiety z kwiatów, związane pięknemi wstęgami jedwabnemi w kolorach włoskich i portugalskich. Dwa bukiety ofiarowano w imieniu ludu rzymskiego, trzeci w imieniu studentów.

— Giuseppe Mazzini wydał manifest do Włochów, w którym wyrzeka się wszelkiéj wspólności republikanów z domem Sabaudzkim.

— Trzydziestu dwóch oficerów z korpusu jenerała Mella, którzy się do dymisyi podali, ażeby nie walczyć przeciwko Garibaldemu, wskazał sąd wojenny na degradacyą. Sąd wojenny wydał także już wyrok śmierci na pięciu żołnierzy, którzy się znajdowali w korpusie Garibaldego. Lubo dezerterzy zupełnie z pod amnestyi są wyjęci, mniemają jednakże powszechnie, że nie użyją przeciwko nim całéj surowości kary.

— Wedle sprawozdania rocznego ministerstwa skarbu na rok 1862 wynosi deficyt 350,936,255 fr., przy czém jeszcze nie są obliczone koszta nadzwyczajne, które z wyprawy sycylijskiéj wynikły. Aktywa wynoszą 623,411,144 fr., passiva zaś 974,347,399 fr.

Rzym, 6 października. Ojciec św. odwiedził w dniu 4 bm. króla Franciszka II i króla Ludwika bawarskiego, a potém udał się do Castel Gandolfo, gdzie dziesięć dni zabawić zamierza. Franciszek II obchodził w dniu 4 b. m. swe imieniny. Zaprzeczają, jakoby Lamoriciére powołany być znowu miał do Rzymu, pewną natomiast jest, że jenerał Kanzler, który tymczasowo w Frascati się znajduje, w tych dniach znowu urzędownie w Rzymie wystąpi.

CZARNOGÓRA.

Cetynia, 25 września. Piszą do Nar. L.: W niedzielę powróciły do Cetyni z obozu naszego 51 seciny wojska naszego, oraz 4 seciny gwardyi. Całe wojsko rozłożyło się na równinie cetyńskiéj, poczém proporce podarte w kawały zatkniono w ziemi, jeden podle drugiego, a wojsko na łące ustawiło się w wielki czworobok. O godzinie drugiéj z południa wyszedł pochód uroczysty z książęcego pałacu, na czele metropolita w ornacie, z duchowieństwem, za niém książęcy dwór, książę Mikołaj z radą, księżna Milena i księżna wdowa Darinka, księżna Olga, matka księcia Mikołaja, prowadzona przez sekretarza Vaclika, wielki wojewoda Mirko z senatem, wojewodami a serdarami, dostojnicy i starszyzna. Metropolita Hilarion rozpoczął modlitwy, poświęcił proporce, które wróciły z boju, i całe wojsko. Potém wystąpił młody książę na skałę i dziękował gorącemi słowy wszystkim wojownikom za służby oddane ojczyźnie, za dzielność i męstwo okazane przeciwko dziesięćkroć silniejszemu nieprzyjacielowi Słowiaństwa i wiary Chrystusowéj, za którego pomocą udało się ocalić ścieśnioną ojczyznę, ten ostatni zakątek wolności słowiańskiéj, i przymusić wrogów cywilizacyi chrześciańskiéj, że się zrzekli nadziei podbicia wolnéj Czarnogóry, kiedy okrutny bój całoroczny z siłą nadzwyczajną nie mógł podbić téj garstki potomków onych bohaterów, którzy polegli na polu Kosowém. Wszystkie myśli me, drodzy bracia, kończył książę, odtąd ktemu obrócę, aby wam odpłacić za służby wierne dla miłéj ojczyzny, aby wam nagrodzić krew waszę przelaną, którą z taką ochotą składaliście na ołtarzu ojczyzny za złotą wolność naszę, którą miecze wasze i wasze ofiary zachowały na wieczną spuściznę dla naszych potomków. Sława dzielnym sokołom czarnogórskim, braciom moim!

Rozległ się grzmiący okrzyk „Živio nasz kniaź junaczki Nikołaj!“ a wojsko czapki swe postrzelane wzgórę rzucało. Potém wystąpił wielki wojewoda Mirko, ulubieniec wojska, i oznajmił wojsku i narodowi, że książę Mikołaj w uznaniu ofiar i zasług Czarnogórców i Berdan około oswobodzenia ojczyzny wszystkie daniny i podatki narodu czarnogórskiego i berdańskiego za rok 1862—1863 odpuszcza, prosząc naród, aby sobie i nadal wzajemnie bratersko pomagał, jako czynił na polu bitwy. Wojsko i naród zagrzmiały tysiącznemi okrzykami radości, rzucając wzgórę czapki czarnogórskim zwyczajem. Potém książę kazał przynieść broń piękną, odebraną Turkom, długie rusznice wykładane, sztućce i pistolety i łupy zabrane. Rozdzieliwszy to wszystko na kilka kup, oddał wojewodom, serdarom a kapitanom, aby łupy rozdano najwaleczniejszym z walecznych, a tymczasem działa Turkom zabrane odezwały się przed pałacem książęcym sto jeden razy, głosząc skończenie boju z Turkami i rozpuszczenie wojska do domu. Perjanicy zabrali proporce, tak postrzelane, że na niejednym był tylko maleńki szmatek czerwonego pola i kawałek białego krzyża, i zanieśli przed księciem do arsenału, zaczém cały orszak powrócił do pałacu w tymże porządku, w jakim był wyszedł. Wszędzie rozdawano pieniądze, gorzałkę, wino a mięso wojsku, które w okamgnieniu zapomniało, co wycierpiało przez rok cały. Przed wieczorem książę ukazał się na koniu z niektórymi wojewodami, a księżne Darynka, Milena i Olga pieszo się przechadzały, przypatrując się weselu, igrzyskom narodowym i radości wojska, które je wszędzie z zapałem witało. Trwała wesołość do nocy, a strzelby z moździerzy i śpiewu nie było końca. Uroczystości téj był przytomny także malarz czeski Jarosław Czermak. Nazajutrz rano większa część wojska rozeszła się do domu. Oddział Katuński przez cały rok nie postał w domu. Czarnogórskie wojsko będące w Hercegowinie, otrzymało rozkaz wrócenia do domu. Stało ono dotąd pod Bilczem i w wąwozach Duży.

— Paryska Opinione nationale otrzymała od sekretarza księcia Czarnogóry list datowany z obozu ceklińskiego, dnia 11 września, który w wielu najważniejszych punktach prostuje mylne wiadomości szerzone przez źródła tureckie i niemniéj mętne austryacko niemieckie, P. Vaclik pisze:

Sądzicie może, że już zostaliśmy zgnieceni przez Turków, bo ze wszystkich stron pytają nas się czy istniejemy jeszcze lub nie. Co za okropne położenie! Najprzód zostaliśmy pocięci na sztuki przez Omera paszę, a potém jesteśmy zmuszeni palić sami nasze wioski, aby oszczędzić tego trudu Turkom. Wszystkie te przesadne kłamstwa, puszczane w obieg na nasz rachunek, a wysyłane z Carogrodu, muszę wzbudzać sympatye w ostanim nawet z naszych nieprzyjaciół, i z tego powodu winni jesteśmy żywą wdzięczność Jego Ekscellencyi Sardarowi Omerowi paszy. Pochlebia on sobie, że zdobył *Rzekę, któréj nie zdobył*, ukończył swoje operacye na wskroś przez Dobrosieło, *którego nawet nie widział*, zdobył naszę stolicę, któréj *nigdy nie zobaczy*, my schroniliśmy się na terrytoryum austryackie, *na którém nigdy nie będziemy szukali schronienia*, nakoniec jesteśmy zupełnie zgnieceni, kiedy tymczasem Serdar nie ruszył się ze swojéj głównéj kwatery w *Skadarze*, i kiedy jego wojsko nie zdołało nawet przejść przez granicę *Rzeki*. Od ośmiu tygodni, kiedy miała miejsce jego ciężka klęska pod *Kokotami*, potężna armia 60,000 żołnierzy, dowodzona przez Omera paszę, nie posunęła się daléj jak o trzy godziny drogi, licząc od granicy tureckiéj, a połowa jéj dotknięta gorączką. Sto razy lepiéj być pobitemi w buletynach i depeszach Omera paszy, albo w lunatyckich opowiadaniach prasy austryacko-turecko-niemieckiéj, która tak po chrześciańsku cieszy się naszemi klęskami, tak upragnionemi przez nią, niżeli rzeczywiście ponieść klęskę na polu bitwy. Na szczęście, nie jesteśmy jeszcze doprowadzeni do smutnéj konieczności czynienia co się komu podoba i zamiast przyjmowania, możemy raczéj dyktować warunki pokoju. Oto prawdziwe położenie:

Omer pasza widząc, że wszystkie jego operacye na ten rok zostały wstrzymane i znajdując się w obec gór nieprzystępnych i wąwozów, któreby trzeba zapełnić trupami jego armii, i tak zniszczonéj do trzeciéj części, a przytém już trzy razy odnowianéj, zdecydował się nareszcie wejść w układy z Księciem. Podstawa tych negocyacyi była ta sama, jaką przed siedmią tygodniami ofiarowaliśmy Porcie, i któréj nie chciała przyjąć, spodziewając się skończyć wkrótce z nami. Nasz senator Iwo Rakow pojechał do Skadaru z naszém ultimatum, którego głównym punktem najkorzystniejszym dla Słowian południowych, jest *ogólna amnestya dla wszystkich powstańców Hercegowiny i uznanie ich autonomii* miejskiéj i prowincyonalnéj. Co do nas, Porta *uznała naszę niezawisłość* i nasze prawo wejścia do portu Bar i Spica. Senator Iwo Rakow przyjęty został bardzo uprzejmie przez serdara, który wniósł toast dwóch walecznych armii, a nazajutrz wrócił do Cetynii w towarzystwie Koszet-effendego, który przyniósł nam warunki przyjęte przez Omera paszę. Zanim nadejdzie ratyfikacya z Carogrodu, obie armie zachowują swoje stanowiska.

Nie wierzcie ani słowa temu o czém mówią dzienniki o uznaniu z naszéj strony lennéj zwierzchności Porty, o projekcie drogi strategicznéj w Czarnogórze, o wygnaniu Mirka, i wszystkim wieściom, puszczanym przez dzienniki austryacko-tureckie.

Rząd nasz także wrócił wolność wszystkim oficerom tureckim wziętym w niewolą, między któremi znajdował się gubernator Albanii, Hasan aga Hata i wszyscy ci, o których wam powiedziano, żeśmy ich powiesili albo rozstrzelali.

Ponieważ Turcy nie mieli żadnych naszych jeńców do oddania ich nawzajem, bo u nas nikt się nigdy nie poddaje, ani mężczyzni ani nawet kobiety, przeto Porta musiała przyjąć różne warunki korzystne dla nas.

Może was interesować to będzie, że w téj chwili znajduje się u nas kilku znakomitych malarzy słowiańskich, którzy zapewne starać się będą oddać wiernym pędzlem nasze niesłychane wysilenia w obronie niezawisłości i emancypacyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 października. Po wszystkich kościołach katolickich dawnéj rzeczypospolitéj polskiéj odbywa się rokrocznie w dniu dzisiejszym nabożeństwo dziękczynne za zwycięstwo odniesione przez Polaków nad Turkami pod Chocimem. W naszém mieście najuroczyściéj odprawiono dziś to nabożeństwo w kościele katedralnym; celebrował

JM. ks. kanonik Niszczewski. Po ukończeniu solennéj mszy odbyła się procesya i odśpiewano „Te Deum“.

— W tych dniach sprzedał, jak donosi Bromb. Ztg., p. Moszczeński dobra swe Żołądowo, położone w powiecie bydgoskim, p. Kennemanowi za 380,000 tal. O ileśmy słyszeli dobra te mają mieć areału około 17,000 mórg i prawie wcale nie były obciążone długami.

— Onegdaj obchodził kalkulator tutejszego Ziemstwa prowincyonalnego p. Karpiński 25letni jubileusz urzędowania swego. Koledzy p. Karpińskiego wyprawili jubilatowi wieczerzą w Bazarze.

— W tych czasach odbyły się w Anglii śmiałe wycieczki balonowe w sfery nadziemskie w celach naukowych przez aeronautę Coxwell i badacza nauk przyrodzonych pana Glaisher. Szczególnie ostatnią razą balon wzniósł się tak szybko i tak wysoko, że uczony Glaisher stracił władzę rąk, przytomność umysłu i usnął, a panu Coxwell ręce już zgrabiały i omdlały a tylko w zębach pozostała władza do szarpnięcia sznurem dla otworzenia klapy, wypuszczenia gazu i spuszczenia balonu. Inaczéj obadwaj byliby przypłacili swą śmiałość i ciekawość życiem i Bóg wie jak długo byliby unoszeni przez balon nieżywi po niedostępnych sferach nadziemskich. Powrót ten można uważać za bardzo szczęśliwy wypadek, bo gdyby oni byli przepadli w niebiosach, to zapewne znalazłby się liczny poczet żeglarzy powietrznych, którzyby tak samo z narażeniem życia starali się ich odszukać i nieść im ratunek, jak znalazło się wielu żeglarzy morskich, którzy starali się odszukać zamarzniętego w Lodowatém morzu żeglarza sir John Franklina. Balon był napełniony nadzwyczaj lekkim gazem. Podróż w górę nie trwała dłużéj jak godzinę. W 23 minutach odbyli 3 mile angielskie, w 48 minutach $5\frac{1}{4}$ mil. Ciepło na ziemi było 59° Fahrenheita; na wysokości 1 mil od ziemi ciepłomierz zniżył się do punktu zmrożenia; na 3 mil temperatura była 8 stopni; na 5 mil 2 stopnie poniżéj zera. W warstwach nad ziemią powietrze było przesycone wilgocią, doszedłszy wysokości trochę większéj od mili, balon wszedł w chmurę 1100 stóp grubości; lecz na wysokości 5 nie było żadnéj rosy na hygrometrze Regnaulta, który ochłódł do 30° poniżéj zera. Powyżéj wysokości $5\frac{1}{4}$ mil, odpowiadającéj na barometrze 10,85 calom, p. Glaisher nie był w stanie dalszych zapisywać postrzeżeń, ręce mu opadły, zaczęło mu się ciemnieć w oczach; jednakże przypomina sobie, że widział jeszcze jak się barometr zniżył do $9\frac{3}{4}$ cali, co odpowiadało wysokości $5\frac{3}{4}$ mil. W téj wysokości barometr co 2500 stóp padał o 1 cal. P. Glaisher wnosi, że w 51éj minucie podróży stracił zupełnie przytomność i usnął. Pomimo to aeronauta p. Coxwell jechał ciągle w górę i otworzył klapę dla wypuszczenia gazu dopiero wtedy, kiedy uczuł się pozbawionym władzy w rękach i tylko w zębach pozostała mu siła dla poszarpnięcia sznura. Z tego, co p. Coxwell opowiadał, p. Glaisher wnosi, że barometr musiał zniżyć się do 8 cali a balon dójść do wysokości $6\frac{1}{2}$ mil angielskich. P. Glaisher rozpoczął napowrót robić swoje postrzeżenia w 1 godz. 4 m. swéj podróży. Pozostał więc bez przytomności 13 minut. Szczególnie piękny miał być widok chmur, gdy się balon wzbił nad ich wysokość; wyglądały one jak olbrzymie góry i skały; lecz niepodobna było zdjąć ich fotografii dla szybkości polotu balonu. Żeglarze powietrzni wzięli z sobą 6 gołębi. Jeden wypuszczony na wysokości 3 mil, nie mógł latać ale spadł jak kawał papieru; drugi na wysokości 4 mil latał na około balonu, lecz z wielkiém natężeniem; trzeci wypuszczony na wysokości 4 do 5 mil, spadł na dół od razu; z dwóch pozostałych gołębi jeden był znaleziony nieżywy po spuszczeniu się balonu na ziemię. P. Glaisher sądzi, że wysokość 5 mil angielskich od ziemi można uważać za kres dla ludzkiego istnienia. P. Glaisher radzi odemknąć klapę bez zwłoki, gdy barometr spadnie do 11 cali, sądząc że za wiadomości szczupłe, jakie można w wyższych sferach zebrać, nie warto narażać życia na utratę. (G. W.)

— Nowy proch strzelniczy, próbowany po raz pierwszy podczas uroczystości narodowych strzeleckich w Frankfurcie, odznacza się tą korzyścią, że mniéj kosztuje, mniéj waży, że ma siłę większą, i że nawet po 30 strzałach niezanieczyszcza lufy. Jest on koloru brunatno-żółtawego, ziarnisty i podobny nieco do grubych trocin. Wynalazcą jego jest p. Schultz, kapitan artyleryi pruskiéj, stojący załogą w Szpandawie. Z rozkazu rządu pruskiego odbywają się obecnie próby tym prochem.

Wiadomości literackie

— P. Stan. Krzyż pisze do Gaz. Pols.: Najstarożytniejszą polską publiczną biblioteką z istniejących do dnia dzisiejszego, jest niezaprzeczenie Jagiellońska w Krakowie. Powstała ona jak wiadomo z dziejów ojczystéj oświaty, z darów akademików krakowskiéj wszechnicy. Z początkiem wieku XVI (1517), gdy brakowało schronienia licznie już nagromadzonym księgom i rękopisom, T. Obiedziński s. T. dr. i prof. założył fundamenta gmachu dzisiejszego. Przetrwawszy razem z akademią wspólne lata niedoli i pomyślności, urządzoną została po raz pierwszy dopiero na początku dzisiejszego wieku staraniem J. S. Bandkie. Liczy ona teraz przeszło 50,000 dzieł i więcéj jak 2000 rękopismów nader cennych; ma także kosztowny zbiór rycin i numizmatów krajowych. Napomknąwszy te słów kilka z przeszłości księgozbioru Jagiellońskiego, pozwolę sobie skreślić myśl, która mi powstała po odczytaniu uwiadomienia o Albumie pisarzy polskich, któ[illegible] ma wyjść na rok przyszły, jako tysiącletni obioru Piasta, pod redak[illegible] pana Szulca w Poznaniu. Zapewne wie każdy komu tylko nie są [illegible]cemi dzieje naszéj literatury, że drogocenną skarbnicą, mieszcz[illegible] w sobie prawdziwe klejnoty piśmiennictwa polskiego była oddav[illegible] i jest biblioteka Jagiellońska. A ztąd ośmielam się podać szanown[illegible] pisarzom naszym myśl: czy nie dobrzeby to było, aby od począ[illegible] roku 1863, wszyscy literaci, uczeni i pisarze polscy wydający swe dz[illegible] bądź na ziemiach Polski, bądź téż za jéj granicami, raczyli przesy[illegible] w darze po jednym egzemplarzu swego utworu księgozbiorowi Jag[illegible]lońskiemu. Koszta przesyłki nie będą wielkiemi, a tym sposobem [illegible] biblioteka „Almae Matris Jagiellonicae et scientiarum margaritae“ sta[illegible] się od chwili téj zbiorem całego polskiego piśmiennictwa.

— Komisya trudniąca się restauracyą pomników, delegowana z [illegible] działów archeologii i sztuk pięknych Towarzystwa Nauk. Krakowsk[illegible]go, przez usta p. Józefa Łepkowskiego tak się odzywa:

„Jakkolwiek odnowienie grobowca Kazimierza W. stojącego w k[illegible]kowskiéj katedrze, stosunkowo do nader szczupłych funduszów ja[illegible] obecnie w ręce nasze na ten cel złożono, znacznego wymagać bę[illegible] nakładu; przecież nie tracimy nadziei, że wkrótce zamierzoną roz[illegible]cząć będziemy mogli restauracyą. Prześwietna kapituła katedra[illegible] krakowska raczyła zezwolić, aby odnowa monumentu, o który cho[illegible] pod kierunkiem Towarzystwa naukowego dokonaną była. Więc [illegible] trzebne są kosztorysy restauracyi i wielostronne zdania odpowiada[illegible] na pytanie: w jaki sposób i z jaką sumą odnowę przedsięwziąć [illegible]pada? Upraszam tedy panów artystów, szczególnie rzeźbiarzy [illegible] (w terminie do d. 1 października r. b.) swoje w téj sprawie u[illegible] plany i kosztorysy, do birra Towarzystwa naukowego nadesłać zechc[illegible] Komisya restauracyjna oceni złożone plany, i przedłoży je oddział[illegible] archeologicznemu do ostatecznego orzeczenia i przyjęcia tych, kt[illegible] najlepiéj odpowiadają celowi. Proszę redakcye polskich dzienni[illegible] o łaskawe powtórzenie wezwania tego; celem zyskanie opinii znaw[illegible] zabytków ojczystéj przeszłości, którym los takich grobowców jak [illegible]zimierza W. nie jest obojętnym.“

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia: 243 tal. sgr. 20 fen. 1

Nadesłano: P. J. Chosłowski z Ułanowa tal. 4. — P. Buchow[illegible] z Pomarzanek tal. 5. — P. Teodor Twardowski z Kobylnik tal. 20 [illegible] Pan Witold Turno tal. 1.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 10 m. b. zrana zakończyła życie doczesne **Anna z Machnickich Trąmpczyńska.** Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 13, o godzinie $4\frac{1}{2}$ około wieczora z dawnego gimnazyum. O czém donosi krewnym i przyjaciołom zięć zmarłéj

[3077] **F. Sarnecki.**

Egzamen i przyjmowanie nowych uczniów do tutejszego progimnazyum odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 października, przed południem od 9 do 12 godziny i po południu od 2 do 4 godziny w gmachu szkólnym.

Śrem, dnia 8 października 1862.

(3058) **Miejskie progimnazyum.**

Od połowy t. m. zamyślam rozpocząć kurs tańca w Pleszewie; lecz wolałbym na wsi, o co przyjmuję zamówienia do 14 t. m. Adresy w Pleszewie u p. Adamczewskiego.

(3056) **Kornel Szczepański.**

Poszukuje się dóbr do nabycia.

Komplexy dóbr do sprzedania, mianowicie z lasami, poszukuje z polecenia i uprasza właścicieli chcących swe dobra sprzedać o łaskawe zawiadomienie. **T. Tesmer,**

[3074] w Gdańsku, Langegasse.

Wielkie Chrzypsko pod **Sierakowem** ma dobrą posadę dla **organisty** żonatego lub téż dla kawalera. Zgłosić się można osobiście albo listownie na miejsce. [3078]

Ucznia do handlu potrzebuje

[3073] **J. Plucinski.**

Od 1 października r. b. przeniósłem moje mieszkanie na drugą stronę ulicy Wodnéj No. 21. Szanowną publiczność upraszam nadal o łaskawe względy. **S. Jachocki,**

[3076] krawiec męski.

Poszukuje się kupna wsi szlacheckiéj od 1200 do 1300 mórg dobréj ziemi z zaliczką 25,000 talarów. Reflektujący raczą łaskawie donieść pod adresem **X. Z.** poste rest.: Trzemeszno. (3068)

Watę wełnianą

lekką i służącą zorowiu, poleca w kolorach białych i szarych po nader umiarkowanych cenach

Antoni Schmidt,

[2952] (Skład płótna i kobiercy.)

Zamówienia celem **zakupowania dóbr i wielkich majątków,** jako téż wypożyczania **kapitałów** w największych sumach na bespieczne, ziemskie hipoteki ma sobie poruczone

Teodor Tesmer,

[2913] w Gdańsku, Langgasse No. 29.

Piękne dojrzałe **blanże** (Beurré blanc) u

A. Jortziga,

[3075] na Grobli 39.

Sprzedaż **tryków** z tutejszéj owczarni zarodowéj rozpoczyna się dnia 29 października. Stan zdrowia trzody jest znany.

Stara Krobia pod Krobią.

[3072] ***R. Adolphi.***

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 10 października.

BAZAR. Wł. dóbr Radoński z Dominowa, Bieńkowski z Smuszewa, Chłapowski z Bonikowa, hr. Mielżyński z Kotowa, Cieszkowski z Kr. Polskiego, hr. Zamoyski z Warszawy, Kurnatowski z Pożarowa, Brodnicki z Dzieczmiarek, Urbanowski z Miłosławic, Stablewski z Zalesia, Golcz z Berlina, panie Ponińska z Komornik i Stablewska z Mościejewa, panna Sczaniecka z Pakosławia, ks. Jagodziński z Kotlina, dzierż. Kowalski z Imiołek i kap. Niedźwiecki z Ostrowa.

HOTEL PARYSKI. Naucz. Rudnicki z Studzińca, ks. Weiss z Szamotuł, dzierż Kosmowski z Ruszkowa i Stanowski z Kijewa, obyw. Bukowski z Środy, wł. dóbr Baranowski z żoną z Gwiazdowa, panie Długołęcka z Czerniejewa i Neymann z Kr. Polskiego.

HOTEL DU NORD. Eksc. rzecz. radzca państwa Boer i komperator Radde z Petersburga, wł. dóbr hr. Kwilecki z Górnéj Świdnicy, i Worczyński z Dopiewa, kup. Weber z Naumburga i prob. Jarochowski z Pogorzelicy.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Turo z Obiezierza i Grosskreutz st. i mł. z Podrussa, insp. Ulrich z Magdburga, ases. Colomb z Halberstadu, kup. Schwechten z Berlina i Schulze z Kolonii.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 10 października

Żyto: na paź. 43 żąd., paź.-list. $41\frac{5}{6}$ pł. $41\frac{11}{12}$ żąd., list.-gr. $41\frac{1}{4}$, gr.-st. 41, st.-luty i na wiosenną odstawę 41 tal. żąd. Okowita: ceny mało ce zmienjone, z beczką na paź. $15\frac{1}{4}$, list. 15 pł., gr. $14\frac{11}{12}$ sty. 15, luty $15\frac{1}{12}$ na wiosenną odstawę $15\frac{1}{8}$ pł. $15\frac{5}{24}$ tal. pł.

Berlin, 9 października.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—77 tal. płac. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 ft. $51\frac{1}{2}$, na paź. $50\frac{5}{8}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$, paź.-lis. $48\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$, list.-gr. $47\frac{1}{4}$, na wiosenną odstawę $45\frac{3}{4}$—46 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 36—41 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25, na paź. $23\frac{1}{4}$ pł., paź.-list. i list.-gr. 23 żąd., na wiosenną odstawę 2[illegible] tal. pł. Oléj rzepiowy: wyp. 1600 cent., w m[illegible]scu 100 funt. bez beczki $14\frac{7}{12}$ żąd., na paź. $14\frac{5}{1[illegible]}$ $\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$, paź.-list. $14\frac{3}{8}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{11}{24}$ pł., list.-gr. 1[illegible] gr. st. $14\frac{1}{4}$ tal. pł. Oléj lniany: w miejcu 15 [illegible] Okowita: wyp. 120,000 kwart, w miejscu 8000[illegible] Tral. bez beczki $16\frac{1}{6}$, z beczką na paź. $16\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{5}{12}$, paź.-list. $15\frac{11}{12}$—16—$\frac{1}{12}$, list.-gr. $15\frac{5}{1[illegible]}$ $\frac{7}{8}$—$\frac{11}{12}$, maj $16\frac{1}{4}$—$\frac{5}{24}$—$\frac{1}{3}$ tal. pł.

Wrocław, 9 października.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	80—83	79	74—77
„ żółta	80—81	78	73—77
Zyto	57—58	56	52—55
Jęczmień	40—42	38	36—37
Owies	24—26	23	21—22
Groch	52—54	50	45—48

Na giełdzie: Żyto: mocniéj się trzymało w [illegible]nie, na paź. $44\frac{3}{}$—m5, paź.-list. $43\frac{1}{2}$, list.-gr. 42—[illegible] gr.-sty. 42, luty-marz. 42, kw.-maj $42\frac{1}{4}$ tal. Owies: na paź. 20, kw.-maj 21 tal. żąd. O[illegible] rzepiowy: w miejscu $14\frac{1}{4}$, na paź., paź.-list., li[illegible] gr., gr.-sty., st.-luty, luty-marz. i marz.-kw. 1[illegible] żąd., kw.-maj $13\frac{7}{8}$ tal. pł. Okowita: wyp. 6[illegible] kwart, w miejscu $15\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$, na paź. $15\frac{1}{2}$ ż[illegible] paź.-list. 15, list.-gr. $14\frac{5}{6}$, kw.-maj $15\frac{1}{4}$ $\frac{1}{3}$ tal.

Szczecin, 9 października.

Na giełdzie: Pszenica: ceny mało co zmie[illegible]ne, w miejscu żółta pomorska węcpel 72—73, szląs[illegible] 70—72, biała krakowska 74 tal. pł. Żyto: w m[illegible]scu 50—$51\frac{1}{8}$, na paź. $50\frac{1}{4}$ pł. $50\frac{1}{2}$ żąd., paź.-[illegible] 48 żąd., na wiosenną odstawę $45\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal. Jęczmień: w miejscu nadreński 36 pł., na wios[illegible]ną odstawę po orski 36 tal. żąd. Owies: w m[illegible]scu $25\frac{1}{2}$ tal. żąd. Groch: 49—52 tal. Oléj rz[illegible]piowy: ceny niezmienione, w miejscu $14\frac{1}{2}$, żąd., [illegible] paź. $14\frac{1}{3}$, kw.-maj 14 pł. $14\frac{1}{12}$ tal. żąd. Okowit[illegible] nieco wyższe ceny, w miejscu 8000% Tral. bez [illegible]czki $16\frac{1}{2}$ z beczką $16\frac{7}{24}$, na paź. $16\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$, pa[illegible] list. $15\frac{3}{4}$, na wiosenną odstawę $15\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$ tal. pł.

Bydgoszcz, 9 października.

Pszenica: węcpel 62—71 tal. Żyto 42—44 t[illegible] Jęczmień: wielki 34—36, mały 28—30 tal. Owie[illegible] stary szf. $1\frac{1}{4}$ tal., nowy 25 sgr. Groch węcp. do 38 tal. Rzep: 90—96. Rzepak: 90—95. Ok[illegible]wita: 8000% Trallesa $17\frac{1}{2}$ tal. pł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 9 października.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
— rząd. 1859	5	—	$108\frac{1}{4}$
— 50, 52 konw.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{8}$	—
— 54, 55, 57, 59	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{7}{8}$
— 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{7}{8}$
— prem. 1855	$3\frac{1}{2}$	—	$127\frac{3}{4}$
Obligi długu skarb.	$3\frac{1}{2}$	—	91
— Marchii	$3\frac{1}{2}$	—	91
Listy zast. March.	$3\frac{1}{2}$	—	93
— Prus Wsch.	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{8}$
— — —	4	—	$99\frac{1}{2}$
— Pomor.	$3\frac{1}{2}$	—	92
— —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	$104\frac{5}{8}$
— — (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
— — (nowe)	4	—	$99\frac{1}{4}$
— Szląskie	$3\frac{1}{2}$	95	—
— gwar. B.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Prus Zach.	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
— —	4	—	$99\frac{3}{4}$
— rent. March.	4	—	$100\frac{3}{8}$
— Pomor.	4	—	$100\frac{1}{4}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	$99\frac{5}{8}$
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	$99\frac{3}{4}$
— Nadreńskie	4	—	$99\frac{3}{4}$
— Saskie	4	—	$100\frac{1}{2}$
— Szląskie	4	—	$100\frac{5}{8}$
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. metall.	5	—	$58\frac{1}{2}$
— pożycz. narod.	5	—	$68\frac{3}{4}$
— Obligi 250 fl.	5	—	75
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	$88\frac{5}{8}$
— 6 —	5	—	$97\frac{5}{8}$
Rosy. poży. angiel.	5	—	96

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	85
— Cert. A. 300 zł.	5	—	$94\frac{7}{8}$
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	$88\frac{3}{4}$
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	$93\frac{5}{8}$
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	$113\frac{1}{2}$
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel	—	—	462
Srébra dito	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	$99\frac{7}{8}$
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	$99\frac{7}{8}$
Austr. bank	—	—	$82\frac{3}{4}$
Polskie bil. bank	—	—	90
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	$142\frac{1}{2}$
Berlin-Hamb.	4	—	121
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	210
Berl. Szczecin	4	—	$133\frac{1}{4}$
Wrocł.-Freib.	4	—	$138\frac{1}{2}$
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	$84\frac{3}{4}$
Koźlo-Bogumin	4	—	$60\frac{1}{2}$
— pierwot.	$4\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{2}$	—
— —	5	$96\frac{1}{2}$	—
Dolno-Szl.-March.	4	$99\frac{1}{2}$	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	68
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	$66\frac{1}{2}$
Górno-Szl. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	174
— Litt. B.	$3\frac{1}{2}$	—	154
Opol-Tarnowic	4	—	$50\frac{3}{4}$
Starogr.-Pozn.	$3\frac{1}{2}$	—	$114\frac{3}{4}$
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	$94\frac{1}{2}$
Gdański bank. pryw.	4	$103\frac{3}{4}$	—
Dysk. Udział kom.	4	—	$101\frac{3}{4}$
Gota. bank. pryw.	4	—	88
Hanow. dito	4	—	99
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	81
Magd. bank pryw.	4	—	91
Pomor. bank. rycer.	4	—	$94\frac{1}{4}$
Pozn. bank prow.	4	$98\frac{3}{4}$	—
Prusk. udz. bank	$4\frac{1}{2}$	—	$122\frac{1}{2}$
Szląsk. Stow. bank	4	—	99
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	98
Minerwy Szląskiéj	5	—	$30\frac{1}{4}$
Concordia	4	—	$109\frac{1}{2}$
Magd. assek. ogn.	4	—	500
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	$100\frac{1}{2}$
—	$4\frac{1}{2}$	101	—
Berl.-Hamb.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	99
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99
— Litt. C.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{6}$
— Litt. D.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{8}$
Berl.-Szczecin	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
— II. Em.	4	—	98
Koźlo-Bogumin	4	—	93
— III. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Dolno-Szl.-March.	4		$98\frac{7}{8}$
— konwen.	4	—	$98\frac{7}{8}$
— — III ser.	4	—	$98\frac{1}{2}$
— — IV. ser.	$4\frac{1}{2}$	—	102
Półn.-Fryd.-Wilh.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	89	

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	$97\frac{1}{2}$	—
— Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{8}$
— Lit. F	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 9 października.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	$95\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	$109\frac{1}{2}$
Polskie bil. bank		—	$90\frac{1}{4}$
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	$82\frac{1}{6}$	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	104
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{3}{4}$
— nowe	4	$99\frac{3}{4}$	—
— Listy Rent	4	100	—
Szląskie list. Zast.	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{4}$	—
— nowe Lit. A	4	$102\frac{1}{8}$	—
— nowe	4	$102\frac{1}{8}$	—
— Lit. B.	4	$102\frac{1}{4}$	—
— Lit. C.	4	$101\frac{3}{4}$	—
— Listy Rent	4	—	—
— Oblig. prow.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	$88\frac{1}{2}$
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	$68\frac{7}{8}$	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	98
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	$138\frac{1}{4}$
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	$97\frac{2}{3}$	—
—	$4\frac{1}{2}$	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	85	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	$174\frac{5}{8}$	—
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$154\frac{1}{4}$	—
— obl. z pr. pierw.	4	$97\frac{11}{12}$	—
— Lit. D.	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{2}{3}$	—
— Lit. E.	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Opol. Tarnow	4	—	50
Koźlo-Bogumin	4	—	60
— obl. z pr. pierw.	$4\frac{1}{2}$	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 10 października.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	99
— nowe	4	—	99
Pozn. List. Rent.	4	—	98
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	98
— obligi pow.	$4\frac{1}{2}$	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	$3\frac{1}{2}$	—	90
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	$4\frac{1}{2}$	—	—
— poż. skarb.	$4\frac{1}{2}$	—	—
— —	5	—	108
— poż. z premią	$3\frac{1}{2}$	—	128
Szl. List. Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Zach. Prusk.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Polskie	4	—	88
Górno-Szl. ak. kol. żel.		—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty	—	—	88
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.